

Wiadomości

2011-12-06

Instytut Globalizacji chce wolnego handlu biopaliwami

Europejskie przepisy regulujące rynek biopaliw, zwłaszcza Dyrektywa o Energii Odnawialnej (RED), bazują na błędnych kryteriach technologicznych i mogą prowadzić do ostrych sporów w ramach Światowej Organizacji Handlu (WTO) – ostrzega Instytut Globalizacji.

Z opublikowanego przez Instytut Globalizacji stanowisko w tej sprawie wynika, że regulacje przyjęte przez UE sprzyjają określonym producentom biopaliw - przeważnie z Niemiec i Francji - dyskryminują natomiast innych producentów, co może stać się zarzewiem sporu na forum międzynarodowym.

Ponadto prawo to nie sprzyja ochronie środowiska naturalnego. Preferuje bowiem producentów biopaliw o stosunkowo wysokim poziomie emisji gazów cieplarnianych, dyskryminowane są zaś surowce, które prowadziłyby do redukcji tych emisji.

– Widać wyraźnie, że prawo służy interesom ekonomicznym i regulacji rynku, a nie realizacji celów, które postawiła przed sobą Unia Europejska w zakresie redukcji emisji – komentuje dr Tomasz Teluk, prezes Instytutu Globalizacji. – W interesie rynku i konsumentów leży, aby zweryfikować europejską politykę wobec biopaliw – dodaje.

Według ekspertów instytutu zamiast wysokoemisyjnych olejów sojowych i rzepakowych, wykorzystywanych do produkcji biodiesla, można zwiększyć import innych olejów, np. oleju palmowego, który posiada lepsze parametry dotyczące poziomów emisji, przy porównywalnej cenie.

Według Instytutu Globalizacji istnieje poważne zagrożenie, wynikające z możliwości zaskarżenia przepisów europejskich przez światowych producentów biopaliw w ramach Światowej Organizacji Handlu (World Trade Organization – WTO). Ponadto obecne przepisy, nie zapewniają optymalnej redukcji emisji gazów cieplarnianych w wyniku użytkowania biopaliw. Unia Europejska powinna więc zweryfikować swoje stanowisko wobec rynku biopaliwowego.

Unii Europejskiej powinno zależeć aby nie łamać postanowień uzgodnionych w ramach WTO. Ponadto przyjęta polityka musi zakładać optymalną redukcję obciążeń środowiska naturalnego. Może to zapewnić tylko efektywny, konkurencyjny rynek biopaliwowy w Europie. W tym celu konieczne jest skorygowanie mylnych standardów technologicznych oraz otwarcie rynku na konkurencję.

W przypadku standardów technologicznych, konieczna wydaje się korekta złej interpretacji danych dotyczących emisyjności wykorzystywania określonych olejów roślinnych do produkcji biopaliw. W przypadku produkcji biodiesla w Europie wykorzystuje się głównie wysokoemisyjny olej rzepakowy i olej sodowy. Tymczasem oleje importowane np. używany w produkcji biodiesla olej palmowy zapewnia znacznie większą redukcję emisji gazów cieplarnianych, obejmującą uprawę, przetwarzanie i transport paliwa. Podczas, gdy emisja dwutlenku węgla do atmosfery w przypadku rzepaku wynosi 52g na MJ, a w

przypadku soi 58g, olej palmowy emituje jedynie 37g. Równocześnie, jak wykazuje raport Copenhagen Economics z sierpnia 2011 r., koszty produkcji biopaliwa z rzepaku i oleju palmowego są porównywalne (w obu przypadkach 0,61 Euro/litr). Do podobnych wniosków dochodzą naukowcy w Jena Economic Research Papers (nr 037 z 2011 r. „Recalcutating Default Values for Palm Oil” G. Pehnelt i Ch. Vietze).

Największymi producentami biodiesla na świecie są Niemcy i Francja, z produkcją, odpowiednio 51 i 41 tysięcy baryłek paliwa dziennie. Niewykluczone więc, że przyjęte regulacje europejskie, zważywszy na uprzywilejowaną polityczną w ramach Unii Europejskiej, sprzyjają producentom z ww. krajów. Jednocześnie dyskryminowani są producenci biopaliw z innych państw, których produkty mogłyby przynieść znacznie większe korzyści europejskim konsumentom i środowisku naturalnemu.

Źródło:

<http://www.paliwa.pl/strona-startowa/archiwum/instytut-globalizacji-chce-wolnego-handlu-biopaliwami->